

Antoni Kuczyński

Ewangeliczna posługa wiernym w sowieckim Kazachstanie

Niepodległość i Pamięć 24/1 (57), 281-287

2017

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Pewne zastrzeżenia budzi też interpretacja niektórych utworów zwłaszcza *Śpiewów historycznych*, która, jak sądzę, mogłaby być pogłębiona. Natomiast wielkim jej plusem jest ukazanie Ursyna jako dobrego patrioty, emocjonalnie odnoszącego się do historii Polski i do aktualnych wypadków związanych z polityką krajową. Z troską o przyszłość narodu i kraju, równocześnie niosącego czytelnikom pa-

mięć o chlubnej przeszłości Polski i przekonanie o odrodzeniu niepodległego kraju.

Barbara Noworolska

Grzegorz Zając, *Czuły werdyk, Twórczość poetycka Juliana Ursyna Niemcewicza*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2015, ss. 615 + 4 nieliczbowane.

Ewangeliczna posługa wiernym w sowieckim Kazachstanie

Beatyfikacja apostoła Kazachstanu ks. Władysława Bukowińskiego (1904–1974), która miała miejsce w Karagandzie w dniu 11 września 2016 roku, wpisująca się wyraźnie w dzieje Kościoła katolickiego w tym Stepowym Kraju, stała się okolicznością sprzyjającą wypełnieniu pustych kart tej historii, rzetelnie odczytanych z obszernych źródeł i zaprezentowanych przez ks. dr. Błażeja Michalewskiego w książce *Polscy zesłańcy w obronie wiary. Kościół katolicki w sowieckim Kazachstanie w latach 1936–1990*. Sprawy te do niedawna pozostawały niejako w cieniu zainteresowań historyków, mimo że prawie 30 lat temu pojawił się w polskiej historiografii nowy nurt badawczy, skutecznie wcześniej tłumiony przez komunistyczną cen-

zurę, dotyczący dziejów Polaków na Wschodzie, zwłaszcza na Syberii, w Kazachstanie oraz w innych republikach Związku Radzieckiego. Przez wiele lat cenzorskich zapisów na zagadnienia te nałożona została anatema komunistycznych władz PRL-u i dopiero w efekcie politycznych zmian pod koniec lat osiemdziesiątych XX wieku pojawiły się prace historyczne z tego zakresu oraz nastąpił rozkwit tzw. literatury łagrowej. W jej kręgu znalazły także losy księży więzionych w łagrach oraz deportacje Polaków na Syberię w okresie II wojny światowej oraz w pierwszych latach po jej zakończeniu. Obecnie tematyka związków polsko-syberyjskich zdomowała się już na dobre w naszej historiografii i obejmuje między innymi

zagadnienia Syberii w historii i kulturze narodu polskiego, świadomości etnicznej Polaków za Uralem, dziejów Kościoła katolickiego na tym rozległym obszarze oraz problemy świadomości etnicznej polskiej diaspory w Kazachstanie.

Dzięki wspomnianym przemianom politycznym otrzymaliśmy też opisy losów Polaków deportowanych w 1936 roku do Kazachstanu z terenu tzw. zazbruczańskiej Ukrainy, czyli z dawnych ziem wschodnich, które zostały poza granicami Polski po traktacie ryskim (1921), wcześniej natomiast, w czasie zaborów należały do zachodnich guberni Imperium Rosyjskiego. Dodajmy, że podczas czterech masowych deportacji (1940–1941) zesłano na Syberię, do Kazachstanu i w inne rejony Związku Radzieckiego mieszkańców wschodnich terenów Rzeczypospolitej zajętych po 17 września 1939 roku, w ramach paktu Ribbentrop – Mołotow.

W jeden z fragmentów tej historii wpisuje się książka ks. dr. Błażeja Michalewskiego, który jako kleryk Prymasowskiego Wyższego Seminarium Duchownego w Gnieźnie odbywał w latach 1994–1996 praktykę w Kazachstanie, potem natomiast (lata 2000–2001) był wikariuszem w kościele pod wezwaniem św. Józefa w Karagandzie, zaś kolejny, tym razem naukowo-badawczy po-

byt autora w tym Stepowym Kraju przypadał na rok 2007. Książka ukazała się ku czci ks. Władysława Bukowińskiego, w związku z jego beatyfikacją, o której abp Tomasz Peta, metropolita w Astanie (stolica Kazachstanu) napisał w przedmowie opublikowanej po polsku, kazachsku i rosyjsku:

z wielką wdzięcznością przyjmujemy książkę ks. dr. Błażeja Michalewskiego o historii katolików w Kazachstanie w latach 1936–1990, obrazuje ona bowiem obecność Jezusa Chrystusa w losach ludzi, którzy cierpieli, ale dzięki wierze zachowali godność ludzką i chrześcijańską. Zbawiciel rzeczywiście był i jest obecny w Kazachstanie. Cieszę się, że książka ta wychodzi w roku beatyfikacji Sługi Bożego Ks. Władysława Bukowińskiego i w 25 rocznicę niepodległości Kazachstanu.

Beatyfikacja ta, to również „wyraz hołdu dla duszpasterzy katolickich i innych wyznań chrześcijańskich, którzy nie tylko nieśli wśród potrzebujących zasady wiary, ale także przyczynili się do obalenia państwowego bezbożnictwa w ZSRS”, stwierdził w Posłowie do książki prof. Zbigniew Wójcik, któremu w 1940 roku (w Łucku) ks. W. Bukowiński udzielił I Komunii św. Istotnie, edycja tej książki, to ważny i wzruszający „wyraz hołdu”,

bowiem jest to pierwsza tak obszerna publikacja o Kościele katolickim w Kazachstanie, która wnosi nie tylko nowe ustalenia dotyczące jej tematycznego zakresu, lecz znacznie poszerza stan dotychczasowej wiedzy oraz dopełnia wiadomości o skomplikowanych losach duszpasterzy, a także o warunkach społecznych, politycznych i bytowych, w których przyszło im pełnić ewangelizacyjną misję. Autor podjął się zatem ważnego zagadnienia, na szczęście nie zamkniętego już ograniczeniami cenzorskimi i doktrynalnymi. Oparł tę wiedzę na selekcji różnorodnego materiału mającego charakter urzędowych dokumentów, wcześniej niedostępnych, znajdujących się w archiwach na terenie Kazachstanu oraz relacji, wywiadów i literatury. Rozległy obraz działalności ewangelizacyjnej księży katolickich w Kazachstanie został zrekonstruowany przez autora tej książki, której treść uprawnia do konkluzji, że jest to studium potrzebne i pożyteczne. Pierwsze na ten temat w naszej historiografii! Łatwo jednak zauważyć, że wiele problemów w nim podjętych zostało jedynie wycinkowo zasygnalizowanych, co może okazać się inspiracją dla kolejnych badaczy do pogłębionych studiów z tego zakresu. Szczególnie ich do tego zachęcam.

To wszystko sprawia, że książka przynosi ważne ustalenia wy-

pełniające lukę w dotychczasowym obrazie działalności Kościoła katolickiego w Kazachstanie. Jej wyróżniający się trzon stanowi faktografia dotycząca apostolskiego szlaku „głosicieli prawd wiary”, którzy znaleźli się w Kazachstanie jako zesłańcy i nie bacząc na zagrożenie kolejnymi wyrokami, byli głosicielami Ewangelii. Mieli wówczas wiele powodów do zmartwień, lecz mimo słabości i chorób, zagrożenia kolejnymi pobytami w łagrach oraz innych zesłańczych trudów wykonywali duszpasterską posługę, co niejednokrotnie powodowało ponowne osadzenie w więzieniu. Autor słusznie przypomina ich nazwiska – W. Bukowińskiego, O. Bienia. A. Chiry, A. Dumblauskasa, S. Kaszuby, J. Kuczyńskiego, B. Rzepeckiego, ale pisze też o innych, kreśląc ich krótkie szkice biograficzne. Dzięki temu czytelnik otrzymał niezwykle interesujący, rzetelnie udokumentowany przegląd podstawowych spraw, jakie działy się w sowieetyzowanym Kazachstanie na wszechobecnej płaszczyźnie ateizacji, którą w jakimś stopniu osłabiali księża zesłańcy. Należy pamiętać, że Sowietci ze szczególną premedytacją niszczyli duchownych, a warunki, w jakich sprawowali oni duszpasterską posługę, okupione były różnymi szykanami, skazywaniem na więzienia i łagry.

O tych sprawach wiadomo z literatury przedmiotu, niemniej jednak zawarta w książce faktografia i jej historyczne rozpoznanie tyleż potwierdza, co uzupełnia oraz konkretyzuje. W książce ukazano szeroki kontekst tego zagadnienia korzystając z literatury oraz innych źródeł przywołanych w archiwach.

Do ważnego zakresu książki należy też prezentacja działalności religijnej prowadzonej przez siostry zakonne oraz osoby świeckie, tworzące podglebie dla duszpasterskiej pracy księży zesłańców. Tu wspomnę tylko, że bywając w Kazachstanie spotykałem owe „osoby świeckie” zwane „babuszkami”, które organizowały i prowadziły modlitwy w posesjach. W efekcie tych działań tworzyły się wspólnoty wierzących. Autor nie pominął także roli cmentarza jako „miejsca religijności” związanego z wiarą i modlitwą, co słusznie opatrzył pewnymi odniesieniami do tzw. religijności ludowej odznaczającej się prostotą wyrazu, np. „chrzta z wody”, modlitwą na cmentarzu podczas pogrzebu czy nawet odwiedzania cmentarza, gdzie z dala od „komunistów można było się spokojnie pomodlić”, jak powiedziała mi jedna z informaterek podczas moich badań etnograficznych w Kazachstanie. Takie podejście do depozytu tradycji religijnej pozwoliło z nadejściem upadku sowieckiego Kazachstanu pełniej odbudować

życie religijne i adoptować w zmieniających się warunkach do przyjazdu księży i zgody na budowę świątyń. I tu przywołam słowa papieża Jana Pawła II, który podczas pielgrzymki do Kazachstanu (22–25 września 2001) mówił do wiernych:

Raz jeszcze krew męczenników stała się zasiewem chrześcijaństwa, z niego to wyrosły – niczym nowe pędy – wasze chrześcijańskie wspólnoty, które teraz z ufnością patrzą w przyszłość (...) Znam waszą historię. Wiem o cierpieniach, jakich zaznało wielu, gdy miniony reżim totalitarny wyrwał ich z rodzinnej ziemi i zesłał tutaj, kładąc żyć w bardzo trudnych warunkach i znosić dotkliwy niedostatek. Cieszę się, że mogę dzisiaj być wśród was, aby wam powiedzieć, że papież jest sercem z wami. (...) Z wielką radością patrzę na was i Bogu dziękuję, że dane mi jest być pośród was. Zawsze żywo interesowałem się waszym losem. Wiele mi mówił o was niezapomniany ks. Władysław Bukowiński, którego wielokrotnie spotykałem i zawsze podziwiałem za kapłańską wierność i apostołski zapał. Był szczególnie związany z Karagandą, ale opowiadał mi o życiu was wszystkich. Pragnę was zapewnić, że nigdy nie byliście zapomniani w moim sercu. Codziennie w modlitwie zawierałem was i Kościół w Kazachstanie dobroci Boga. Dziękuję mu za was, za to, że nieustannie dawał wam tę moc

Ducha Świętego, dzięki której zachowaliście wiarę Ojców mimo różnych doświadczeń i prześladowań. I wam z serca dziękuję za wierność Chrystusowi i Kościołowi. Proszę was nie ustawajcie w dawaniu takiego świadectwa. Matce Najświętszej zawierzam waszą przyszłość. Niech będzie ona pomyślna i szczęśliwa. Budowana w duchu wzajemnej miłości. Niech dobry Bóg obficie wam błogosławi¹.

Tak więc, aby utrwalić dla przyszłych pokoleń dzieło ks. Bukowińskiego, Apostoła Kazachstanu wspomnijmy krótko, że święcenia kapłańskie otrzymał on w roku 1931 z rąk metropolity krakowskiego kardynała Adama Stefana Sapiehy, wcześniej natomiast ukończył studia prawnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim. W latach 1931–1935 pracował jako duszpasterz i katecheta w Rabce i Suchej Beskidzkiej, angażując się w opiekę nad chorymi i ubogimi. Od 1936 roku pracował w Łucku, gdzie oprócz posługi kapłańskiej wykładał katechetykę i socjologię w seminarium duchownym. We wrześniu 1939 roku został proboszczem tamtejszej katedry i wkrótce, po zajęciu Kresów Wschodnich przez Sowieków został aresztowany i przebywał

¹ 23 września – *Astana. Zawierzam Was Maryi Królowej Pokoju. Rozważania nad modlitwą „Anioł Pański”*, „L’ Osservatore Romano” 2001, nr 11–12.

w łuckim więzieniu. Cudem ocalał z kaźni, jaką urządzili Sowieci ustępując z Łucka po wybuchu wojny sowiecko-niemieckiej w czerwcu 1941 roku. W czasie okupacji niemieckiej pełnił posługę duszpasterską w katedrze łuckiej oraz wspierał wszelkimi sposobami głodujących, pomagał Żydom z miejscowego getta, uciekinierom i jeńcom. Wybór skutecznych form tej pomocy musiał nastroczać sporo trudności, wiadomo jednak, że możliwie najpełniej starał się on sprostać temu zadaniu, wspierany przez siostry benedyktynki. Trud ten przerwany został ponownym wkroczeniem Sowieców do Łucka. Nocą z 3 na 4 stycznia 1945 roku W. Bukowiński został ponownie aresztowany, razem z biskupem Adolfem Piotrem Szelążkiem i kilkoma kapłanami. Osadzony początkowo w budynku NKWD przewieziony został następnie do Kowna, a potem do Kijowa, gdzie z końcem czerwca 1945 roku został skazany na 10 lat uwięzienia w łagrach. Początkowo przebywał w czelabińskim obozie, potem w miejscowości Bałał na Uralu, skąd przewieziono go do Dżeskazganu w Kazachstanie, gdzie w okropnych warunkach pracował przez 12 godzin dziennie w kopalni miedzi. Łagrowa codzienność była niezmiernie trudna, W. Bukowiński nabawił się tam zapalenia płuc. Mimo groźących kar

za sprawowanie zakazanej działalności duszpasterskiej wśród łagierników udzielał im sakramentów świętych, spowiadał i utwierdzał w wierze. Zwolnionego z łagru (1954) skierowano go do Karagandy, gdzie pracował jako stróż nocny, poświęcając swe siły różnym formom religijnej posługi. Często wbrew zakazom opuszczał Karagandę i wędrował do miejscowości, w których mieszkali Polacy i Niemcy, by tam odprawiać Msze św., wysłuchać spowiedzi, udzielić ślubów, chrztu, święcić cmentarze i katechizować. Gdy w roku 1955, w ramach akcji repatriacyjnej mógł powrócić do Polski odrzucił tę propozycję i przyjął obywatelstwo radzieckie, co stwarzało mu lepsze warunki do pracy misyjnej. Trzykrotnie (1965, 1969 i 1973) odwiedził Polskę, zarówno z potrzeby ujrzenia krewnych, ojczystej ziemi, jak i konieczności podratowania zdrowia. Gdy wracał do Kazachstanu, ponownie, mimo nadwątlonego zdrowia udawał się do odległych od Karagandy miejscowości leżących w rozległych stepach, ponieważ od lat nie było tam kapłana, zakładał kaplice, głosił nauki, błogosławił małżeństwa, chrzczył, spowiadał oraz udzielał sakramentów. W sumie jego dzieło misyjne obejmowało szeroki wachlarz, co nie podobało się władzom i ponownie został aresztowany (1958) oraz skazany na trzy lata

pozbawienia wolności. Przebywał w miejscowości Czuma w obwodzie irkuckim, a potem w Sosnowce, w Republice Mordowskiej na wschód od Moskwy, gdzie był obóz pracy dla tzw. religiozników, tj. więźniów oskarżonych o działalność religijną, w którym byli duchowni prawosławni, księża katolicycy i grekokatolicy. Po odbyciu kary powrócił do Karagandy, gdzie niestrudzenie pełnił swoje kapłańskie obowiązki. W sumie przebywał w więzieniach i łagrach 13 lat, 5 miesięcy i 10 dni! Zmarł w Karagandzie 3 grudnia 1974 roku i tam jest jego grób, przed którym modliły się liczne rzesze wiernych uczestniczących w uroczystościach beatyfikacyjnych w dniu 11 września 2016 roku. Dodajmy, że papież Jan Paweł II podczas pielgrzymki do Kazachstanu bardzo pragnął odwiedzić Karagandę, by pomodlić się przy grobie ks. W. Bukowińskiego, lecz władze Kazachstanu nie umożliwiły mu tego! Dlaczego...?

Dobrze się stało, że lektura książki ks. dr. B. Michalewskiego przypomina także losy ks. W. Bukowińskiego, apostoła i katolickiego patrona Kazachstanu. Jej faktografia oraz praktyka badawcza autora wskazują wyraźnie, że z rozmysłem wydzielił on w niej jasno określone pola badawcze ujęte w poszczególnych rozdziałach, starając się nasycić je określoną

treścią o spójnym charakterze. Znając trochę losy Polaków w Kazachstanie, zarówno z pobytów badawczych w tym kraju, jak i literatury przedmiotu cenię w książce ks. B. Michalewskiego przede wszystkim obiektywizm oraz rzeczowy tok narracji, który bywa nieraz zakłócony nieporadnością wydawniczą. Tak związała prezentacja książki nie mówi wszystkiego o jej wartości. Dla mnie treść jej znaczeniowa jest czymś więcej niż opracowaniem podjętej problematyki, jest obrazem służebnej pracy duszpasterskiej księży wobec ówczesnych potrzeb ludzi, wśród których wypadło im przebywać. Generalnie stwierdzić należy, że autor stale pamiętał o tytułowej problematyce książki i z powodzeniem wykonał główny cel określony w jej tytule, który ukazuje tę historię spoza ciągle trwających jeszcze zasłon niewiedzy. Zakres chronologiczny oraz ilość podjętych problemów zmuszały autora do wielu pominięć i skrótów. Zapewne jednak praca doczeka się kolejnych wznowień, wypowiadam się

zatem za pewnymi uzupełnieniami, łatwymi do wprowadzenia, a niezbędnymi dla pełni obrazu. Ale już teraz w tej prezentacji podjętego problemu stwierdzić należy, że otrzymaliśmy pożyteczne studium, porządkujące w sposób przejrzysty sprawę głoszenia Ewangelii nie tylko w łonie polskiej diaspory w Kazachstanie, lecz także wśród Koreańczyków, Litwinów, Niemców, Ukraińców oraz wszystkich, którzy tego pragnęli i byli otwarci na posługę duszpasterską. A to wystarczy, aby wysiłek autora uznać za potrzebny i owocny! Książka jest ważna dla przybliżenia historii Kościoła katolickiego w Kazachstanie, z istotnymi konstatacjami ukazującymi poświęcenie i trud duszpasterzy.

Antoni Kuczyński

Ks. Błażej Michalewski, *Polscy zesłańcy w obronie wiary. Kościół katolicki w sowieckim Kazachstanie w latach 1936–1990*, Wydawnictwo Kubajak, Krzeszowice 2016, ss. 216.